

Andrzej Małkiewicz

21 lutego 2023

Zaskoczenie 2

Po co Biden przybył do Kijowa?

Politycy rzadko podejmują działania motywowane tylko jedną przyczyną. Zwłaszcza tak spektakularne.

Myszę, że kluczowa była potrzeba porozmawiania z liderem Ukrainy o sprawach bardzo ważnych, a na tyle poufnych, że nie zdecydowano się na jakiegokolwiek kontakty telefoniczne czy poprzez inne media. Prezydent USA z pewnością ma dobrze chronione połączenia, ale nie może mieć absolutnej pewności, że rosyjskie służby niczego nie podsłuchają. Dla stuprocentowego zachowania tajemnicy pozostaje wyłącznie rozmowa osobista. To też okazja, by przekazać najbardziej tajne informacje, które mogą przydać się drugiej stronie, a w żadnym wypadku nie mogą być narażone na zdobycie przez wroga. Taka rozmowa ma jeszcze kilka innych walorów – pozwala przekonywać w kontakcie osobistym bardziej skutecznie niż w medialnym, wyczuć intencje i nastrój rozmówcy, etc. W polityce nie są to sprawy najważniejsze, ale też mają znaczenie. Oczywiście, o tym wszystkim dowiemy się dopiero w przyszłości (o ile kiedykolwiek), dziś można tylko czynić takie przypuszczenia.

Zelenski nie ujawnił w tym zakresie nic konkretnego, ale wskazał kierunek: „Rozmawiałem z prezydentem USA Joe Bidenem co robić, by jeszcze w tym roku wygrać rozpoczętą przez Rosję wojnę” – powiedział. „Znane są kroki oraz działania, które musimy podjąć”, a „dyskusje przyniosły wiele korzyści [...] relacje między naszymi państwami są lepsze niż kiedykolwiek w historii”. Można więc przypuszczać, że uzgodnili zasady współdziałania, być może w dłuższej perspektywie (*Зараз в Україні вирішується доля світового порядку, що заснований на правилах, на людяності, на передбачуваності – звернення Президента Володимира Зеленського, <https://www.president.gov.ua/news/zaraz-v-ukrayini-virishuyetsya-dolya-svitovogo-poryadku-sho-81125> dostęp 21 lutego 2023 r.*).

Myślę, że było jeszcze kilka innych motywów. Ta wizyta stanowiła najsilniejszy sygnał poparcia dla Ukrainy, jaki można sobie wyobrazić. Rok wojny na pewno wyczerpał Ukraińców emocjonalnie: jak można żyć tak długo w nieustającym stresie? Dają radę, ale na pewno jest im coraz trudniej. Pokazanie tak spektakularnego poparcia z pewnością podniesie ich morale, doda im nowego ducha.

Było to pokazanie Putinowi, że nie ma szans na wycofanie się Ameryki z pomocy napadniętemu państwu.

Było to pokazanie coraz mniej licznym, ale wciąż istniejącym zwolennikom Putina, że kompromituje się tchórzliwie tkwiąc w Moskwie, podczas gdy inni politycy działają w świecie. Nic dziwnego, że propagandyści Kremla wpadli w furję.

Biden mógł mieć jeszcze inny motyw, może najmniej ważny. Ta wizyta stanowiła dowód jego odwagi. Pojechał do kraju toczącego wojnę, atakowanego raketami, podczas wizyty ogłoszono alarm, a on nie uląkł się. Był w samym Kijowie pięć godzin, a trzeba jeszcze doliczyć podróż w obie strony. To podniesie jego osobisty prestiż w oczach amerykańskich wyborców, tak jak wcześniej wizyty różnych innych polityków dodały im prestiżu. Sam na to pośrednio wskazał podczas konferencji prasowej: „Ukraińcy codziennie przypominają światu, co to znaczy odwaga”.

Ryzyko w istocie nie było wielkie. W stosunkach międzynarodowych obowiązuje zasada wzajemności. Gdyby Rosjanie zabili Bidena, w tym samym momencie Putin znalazłby się na celowniku służb amerykańskich. Znając ich skuteczność nie ulega wątpliwości, że miałby powód do obaw. Lubi pozować na macho, ale to są tylko zabiegi medialne. Dlatego bardzo rzadko zdarza się, by głowy państwa były zabijane przez zagranicznych przeciwników. O wiele częściej padają ofiarą wewnętrznych konkurentów. O tym wszystkim nie wiedzą jednak amerykańscy wyborcy, więc z uznaniem patrzą na odwagę swego prezydenta.

Ale „bardzo rzadko”, nie znaczy „nigdy”. Nie można wykluczyć, że jakiś pijany rosyjski dowódca nacisnąłby pomyłkowo nie ten guzik i rakietą poleciałaby nie tam gdzie trzeba. Na pewno były zabezpieczenia, na pewno siły obrony postawione były w stan najwyższej gotowości, ale przecież nie ma stuprocentowych gwarancji. Dlatego mimo wszystko, mimo wszelkich wskazanych tu zastrzeżeń, podróż do Kijowa wymagała pewnej odwagi. Nie wszyscy światowi przywódcy zdobyli się na nią, choć niektórym wyraźnie sugerowano, że powinni...